

№ 97.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Piotra i Pawła  
Wt. św. Katarzyny Szejn.  
Sr. św. Filipa Ap.  
Czw. św. Zygmunta Kr.  
Piąt. Znajdź. Krzyża Św.  
Sob. św. Floryana M.  
Niedz. św. Piusa P. W.

Wschód słońca: godz. 4 m. 41  
Zachód słońca: godz. 7 m. 16  
Długość dnia: godz. 14 m. 35

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocznie " 4 " —  
Kwartalnie " 2 " —  
Miesięczna " " 68  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " " 85

Redakcja

w Łodzi,  
ul. Przejazd № 8.  
Nr. telefonu 593.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 29 kwietnia 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;  
w Zgierzu, w aptece p. Patkaj; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Nowo wypuszczony niebywałej dobroci i znakomitego smaku tytuń

## „HALIS”

538-5

w cenie rb. 1 kop. 60 za funt w opakowaniu 1/4 i 1/2 fun., mocny i średni poleca

Fabryka wyrobów tabaczych A. N. Bogdanowa i S-ki w Petersburgu.

Dostać można we wszystkich składach i dystrybucjach tabaczych.

FRANCISZKA JOZEFA woda gorzka

591-25

### W sprawie podziału szkół miejskich.

Do rozpatrywania i załatwiania spraw szkolnych w Łodzi istnieje komisja szkolna. Komisja ta, jak wiadomo, składa się z 28 osób—polaków, Niemców, Żydów i Rosjan, więc pod względem narodowościowym jest kompletną, a zatem i kompetentną z tej strony. Komisja szkolna jest zatwierdzona przez odpowiednie władze, a zatem jest zupełnie uprawomocniona do rozstrzygania wszelkich spraw pod względem administracyjnym, ekonomicznym i sanitarnym, oraz organizacyjnym. Zdawałoby się, że wszystko jest w porządku, że co komisja szkolna postanowi, to odnośne władze niezwłocznie wykonają.

Rozpatrywała komisja szkolna wiele spraw, a pomiędzy innymi była także rozpatrywaną sprawa podziału istniejących 38 szkół miejskich na szkoły narodowościowe, to jest na polskie, niemieckie, żydowskie i rosyjskie.

Dotąd szkoły miejskie dzieliły się na szkoły chrześcijańskie 28, oraz na szkoły żydowskie 10. Od początku bieżącego roku szkolnego dyrekcja naukowa rozporządziła się sama i jedną szkołę miejską № 24 o czterech nauczycielach zajęła na szkołę czysto rosyjską.

Komisja szkolna, rozpatrzywszy sprawę podziału szkół i zważywszy, że wykład języka niemieckiego dla Niemców w szkołach miejskich się odbywa, że nauka religii ewangelickiej w szkołach miejskich odbywa się w języku niemieckim, że Żydzi posiadając dziesięć szkół oddzielili fundusze na utrzymanie tych szkół od funduszy na utrzymanie szkół chrześcijańskich, że Rosjanie zajęli już jedną szkołę o czterech nauczycielach na swój wyłączny użytek, oraz że miasto daje fundusz na utrzymanie szkoły parafialnej rosyjskiej, uznała większością głosów obecny podział szkół za wystarczający i pozostawiła tę sprawę „status quo”.

Tymczasem nie podobało się to uczeniu się razem Niemców z Polakami władzy szkolnej, więc niby opierając się na postanowieniu ministra, że

w szkołach o przeważającej liczbie dzieci niemieckich, wykłady arytmetyki mogą się odbywać w języku niemieckim, zażądała powtórnie od komisji szkolnej podziału szkół miejskich na polskie i niemieckie.

Jakie argumenty przedstawi władza szkolna komisji i ile szkół zażąda dla Niemców, a ile dla Rosjan z tych 28 szkół chrześcijańskich, przewidzieć trudno. Podobno ma zażądać wyznaczenia trzech szkół dla Rosjan, dziesięciu dla Niemców ewangelików i dwóch dla Niemców katolików, a pozostałe 13 mają być przeznaczone dla Polaków. Czyż taki podział byłby sprawiedliwym?

Z ogólnej liczby ludności Łodzi, wynoszącej około 400,000 mieszkańców, Polaków przypadnie około 200,000, Żydów 100,000, Niemców ewangelików i katolików razem około 90,000, Rosjan około 5,000 i innych narodowości około 5,000.

Przy takim stosunku ludności Polacy stanowią 50 proc., Żydzi około 25 proc., Niemcy 22 i pół proc., Rosjanie 1 1/4 proc., inne narodowości tyleż.

Więc gdyby za podstawę przy podziale szkół przyjęć stosunek narodowości mieszkańców, to z istniejących 28 szkół chrześcijańskich potrzeba by wyznaczyć dla Polaków jakieś 19 szkół, dla Niemców przeszło 8 szkół, a dla Rosjan i innych wyznań razem wypadłaby jedna szkoła.

Jeżeli przyjęć za podstawę ilość płaconych podatków bezpośrednio do Magistratu, to stosunek byłby inny, może największy stosunek stanowiliby Żydzi i Niemcy, Polacy mniejszy, a najmniejszy Rosjanie, bo przeważnie urzędnicy, lecz tego stosunku za podstawę przyjęć nie można, bo najliczniejsi Polacy, stanowiący kontyngens robotniczy, pracują w żydowskich i niemieckich fabrykach, przyczyniając się do dobrobytu ich właścicieli.

Przed laty 35 szkoły łódzkie dzieliły się na katolickie i ewangelickie, ostatecznie przed połączeniem było 5 katolickich i 4 ewangelickie, ale zapewne starsi Łodzianie pamiętają bójkę uliczne dzieci szkolnych ze szkół ewangelickich i katolickich, jak dzieci przychodziły do domu z sinakami, z potłuczonymi nosami, głowami etc. Komuż zależy na wznowieniu tego antagonizmu pomiędzy jedną narodowością a drugą, kogo to

kole w oczy, że Polacy idą z Niemcami ręką w rękę, czy to na wyborach, czy w innych instytucjach społecznych, ktoś chce widocznie, ażeby Niemców od Polaków odseparować, żeby już dzieciom w szkole zaszczerpić antagonizm, żeby w społeczeństwie wprowadzić zamęt, a może i dla siebie jaką rybkę łatwiej mu będzie wyłowić.

To też sądzimy, że komisja szkolna stanie na wysokości zadania i rozstrzygnie tę sprawę tak, że w przyszłości nikt na nią kamieniem nie rzuci, tembardziej, że jako przedstawiciele obywateli mają prawo i mogą stanowić o tem, w jakim kierunku młode pokolenie kształcić należy.

O b y w a t e l.

### Komunikacje podmiejskie w Łodzi.

Dnia 9 kwietnia r. b. została zatwierdzona przez Najjaśniejszego Cesarza ustawa T-stwa kolei dojazdowych łódzkich. Towarzystwo zawiązuje się w celu:

- 1) Kupna od dotychczasowych właścicieli istniejących kolei dojazdowych: Łódź — Zgierz, Łódź — Pabianice;
- 2) Przedłużenia istniejących linii do magistratów miast Zgierza i Pabianic;
- 3) Budowy takich samych linii kolejowych od m. Łodzi do osad miejskich Konstancynowa i Aleksandrowa, oraz odnogi do Rudy Pabianickiej;
- 4) Eksploatacji pomienionych linii kolejowych.

Towarzystwo otrzymuje prawo eksploatacji na 48 lat, t. j. do 1 lipca 1949 r., przyczem skarb ma prawo skupu przedsiębiorstwa po latach 25, czyli po 1 lipca 1926 r. na zasadach ogólnych.

Towarzystwo obowiązuje się w ciągu lat trzech wybudować nowe linie i na powyższą budowę obowiązuje się złożyć kapitał akcyjny na sumę 600,000 rubli, na spłatę zaś istniejących linii T-stwo otrzymuje 1,000,000 rb. obligacji 5% niegwarantowanych.

Nie ulega wątpliwości, że nowoprojektowane linie przyniosą wielki pożytek ludności m. Łodzi, miasto bowiem nasze cierpi bardzo dotkliwie od polityki gruntowej, rezultatem której jest brak i drożyzna mieszkań.

Takie dogodne i szybkie komunikacje podmiejskie stanowią potężny środek leczniczy na spekulacje gruntowe i budowę tanich i dobrych mieszkań i w zachodniej Europie są wszędzie z powodzeniem przez samorządy miejskie stosowane.

Można więc mieć nadzieję, że nowoprojektowana sieć linii podmiejskich o trakcji elektrycznej wpłynie dodatnio na oplakane stosunki mieszkaniowe w Łodzi i da możność niezamównej ludności przenieść się do miejscowości, przez które



Pod oknem kuchni Latosińskiego stwierdzono ślady nóg człowieka w butach z żelaznymi podkówkami, ślady te prowadziły wprost do domu Tomasza Woźniaka — i tam zginęły. Pod oknem znaleziono gilzy. Rewizya dokonana w mieszkaniu Tomasza Woźniaka wykryła 22 gilzy dwunastokalibrowe, śróty i magazyn. Na butach Woźniaka okazały się także podkówki jakie odcisnęto na drodze od domu Latosińskiego do Woźniaka.

Świadkowie zeznali, że Woźniak pałał oddawna złością do Latosińskiego. Powstała ona ztąd, że Latosiński wynajął lokal w domu Woźniaka na sklep, wkrótce zauważył, że ze sklepu ginie różny towar i schwytałszy na kradzieży żonę i syna Tomasza Woźniaka — wytoczył im sprawę karną; zerwawszy z Woźniakiem — przeniósł sklep do domu Kaczorowskiego; Woźniak wygrażał się, że za włóczenie go po sądach palnie w łeb Latosińskiemu. Po wymierzonym strzale w plecy, Latosiński leczył się powien czas w Warszawie, gdzie zmarł w szpitalu.

Na podstawie wyżej wyłuszczonego danych, Tomasz Woźniak, lat 42, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej. Sąd okręgowy, udowodniwszy winę, skazał Woźniaka na zasadzie 1 części § 1454 kodeksu kar głównych i poprawczych na pozbawienie wszystkich praw stanu i na 10 lat ciężkich robót.

### Wystawa prac Grajnera.

Przy Pasażu-Meyera w mieszkaniu dyrektora banku, p. Karpowicza, wczoraj o godzinie 12 w poł. została otwarta wystawa na przedce zebranych prac Grajnera. Pospiech w urządzeniu wystawy widoczny; znać, że jej twórcom chodziło o to, aby jaknajrychlej dzieło doprowadzić do skutku i dlatego większość szkiców porozwieszano bez ram, co psuje ogólny nastrój obrazu.

To, co zdołano zebrać narazie, pomijając prace już w świat puszczone, są to przeważnie rzeczy szkicowe i studia... Bogaty materiał dla artysty, który przygotowywał się do większych obrazów.

Szkice te są malowane z wielkim rozmachem, można powiedzieć pospiechem nawet, co nie wyklucza jednak dużej nieraz wartości takiego obrazu.

Zaletą tych szkiców jest wyborna perspektywa i liczenie się z wpływami atmosferycznymi. Wśród dzieł większych widzimy wyborny portret artysty-malarza Okunia i portret śmiejącej się dziewczynki. Wiele studyów pięknych prawdopodobnie pochodzących jeszcze z Akademii krakowskiej, wykazują początki pracy artystycznej.

Następnie widzimy jednobarwne szkice ilustrujące «Lillę Wenedę» — Słowackiego. Kilka-naście malowanych krajobrazów polskich i tyleż włoskich, z których wyróżnia się bardzo dobry szkic Wielkiego Kanalu Weneckiego tonącego we włoskiem słońcu, potem impresjonistycznie malowana chałupa polska, oraz kilka innych krajobrazów naszych.

W drugim pokoju na środku umieszczono w kierzach autoportret artysty i dwa zdjęcia fotograficzne dokonane po jego zabójstwie.

Wystawa budzi prawdziwe zajęcie wśród znawców, którzy podziwiają twórczość młodo zgasłego artysty.

Zdaje się, że wystawa ta znajdzie uznanie wśród najszerzego grona łodzian, którzy choć w ten sposób zechcą zmanifestować przeciwko strasznej zbrodni. Zaznaczyć tu wypada, że jeden ze szkiców wiejskich nabył już p. Aleksander Roszkowski, jak zawsze chętnie w takich wypadkach dający impuls i zachęcający do nasładowictwa.

### Nowy prezes Rady państwa.

Na miejsce zmarłego prezesa Rady państwa Frischa, mianowany został, jak wiadomo z telegramu Ag. Pet., senator Akimow. Jest to dawniejszy minister sprawiedliwości z gabinetu Witte—Durnowo. Podczas pozostawania w latach siedemdziesiątych na urzędach prokuratora, senatora i w ministerium sprawiedliwości, senator Akimow uchodził za przyjaciela ministra Murawiewa, znanego niszczyciela tego porządku sądowego, jaki zaprowadzony został za Aleksandra II. W se-

nacie obecny prezes Rady państwa należał do grupy reakcyjnej. W chwili, gdy Durnowo, będąc członkiem gabinetu Wittego, zdołał skupić w swem ręku całą władzę i rozpoczął politykę represyjną, zamianował Akimowa swego blizkiego krewnego, ministrem sprawiedliwości. Na tem stanowisku Akimow zrobił wszystko w celu poddania sądownictwa pod przewagę administracyi. Uwalniał według swego widzimisię liberalnych i niezależnych sędziów, którzy nie chcieli zbyt surowo postępować z osobami, niemilemi rządowi. Przeprowadził cały szereg przepisów prawnych, zmierzających do zaostrzenia represyj i wydawał instrukcje, požądane przez reakcyonistów. Nie mógł wszakże oprzeć się atakom prasy i musiał ustąpić jeszcze przed uwolnieniem Durnowo. Wy-niesienie tego dygnitarza na godność prezesa Rady państwa jest nadzwyczaj nieprzyjemne dla Dumy. Wskazuje ono w każdym razie, że wpływ Durnowo jest w dalszym ciągu bardzo mocny.

### Z prasy rosyjskiej.

Przytaczamy poniżej z «Rusi» pierwszy artykuł redakcyjny tego dziennika o autonomii Królestwa.

„Polacy—pisze «Rus» — mogą śmiało twierdzić, że w przedstawionym wczoraj projekcie autonomii zabezpieczyli odpowiednio jedność państwową. Ministerium dworu, spraw zagranicznych, wojny, marynarki i synod funkcyonować mają dalej na całej przestrzeni Królestwa w dalszym ciągu; w rękach ministerium wojny zostają potrzebne mu drogi komunikacyi i urzadzania. Królestwo bierze udział w utrzymaniu członków Domu Panującego, w amortyzacyi pożyczek państwowych, w wydatkach na wzmiankowane powyżej ministeria, na Dumę, radę państwa, własną Jego Cesarskiej Mości kancelaryę, radę ministrów, kontrolę i inne drugorzędne organa. Oprócz tego, Królestwo jest związane z Cesarstwem przez osobę namiestnika ministra, sekretarza stanu 24 członków stałej komisji, przeznaczonej do rozważania pretensyi oraz sporów, wynikłych pomiędzy instytucjami Cesarstwa a Królestwem.

„System monetarny, prawodawstwo celne, akcyzowe, pocztowe, telegraficzne, taryfy kolejowe w komunikacyi międzynarodowej i bezpośrednio z Cesarstwem, prawa o markach towarowych, przywilejach, własności literackiej, prawo kryminalne o buncie, zdradzie państwa, uchylenie się od służby wojskowej—pozostają wspólne.“

Następnie gazeta streszcza to, co projekt zastrzega dla Królestwa i pisze dalej:

„Ten program polski podlega ocenie z dwóch stron i przytem ocenie różnej. Ze strony starej tradycyi i organizacyi państwowej nastąpi niewątpliwie opór zasadniczy i nieprzejednany względem samej idei. Ze strony zaś reprezentacyi ogólnorozyjskiej stosunek ten prawdopodobnie nie będzie tak negatywny i w zasadzie dla życzeń polaków znajdzie się zupełne uznanie oraz chęć popierania ich, jednakże niektóre punkty napotkają silne i uzasadnione zarzuty. Tak np. podlegnie niewątpliwie krytyce życzenie polaków, aby brali oni udział w ogólnych wydatkach jedynie proporcjonalnie do liczby ludności, nie zaś proporcjonalnie do jej zamożności, tudzież postawienie w projekcie kwestyi języków (rosyjskiego, małopolskiego, litewskiego, żargonu). Także zaniepokoi zapewne niejednego życzenie, wyrażone w projekcie, aby uznać za zależne od uchwał sejmu ogólnopolskiego gwarancye wolności obywatelskiej i politycznej „zgodnie z potrzebami i warunkami kraju.“

Wszystkie te punkty omówi gazeta omówić bliżej w specjalnych artykułach.

Prasa rosyjska czerpie obficie z wydanej niedawno broszury prof. Ozierowa zadziwiająco istotnie szczegóły o gospodarce urzędowej w rozmaitych sferach urzędzeń społecznych. Należy dodać, że dane do swej broszury prof. O. czerpał ze źródeł urzędowych. Pomiedzy innymi omawia on w pomienionem dziełku historię kilku przedsiębiorstw rządowych. Przytaczamy z tego dzieła ciekawsze próbki:

„W r. 1899 asygnowano na budowę instytutu ginekologicznego w Petersburgu 2.5 miliona, a w rzeczywistości wydano 3.4 miliona. Jak tutaj gospodarowano, widać z następujących pozycji:

na każde łóżko wydatkowano 17,000 rb., a wartość łóżka we wzorowych urządzeniach tego rodzaju nie przewyższa 3,000 rb. Dla instytutu nabyto przytem wspaniałe organy za 17,500 rb. i najęto specjalnego organistę z pensją 1,200 rb. rocznie. Organ nabyto w celu leczenia położnic grą; tymczasem znaczenie leczenia chorych muzyką nie jest ustalone w medycynie i jak to przytaczał kontroler państwa, nigdzie z granicą w instytutach ginekologicznych niema tak kosztownych organów. Nie brakło też innych przykładów trwonienia pieniędzy; tak np. nabyto 1,000 foteli z plecionem siedzeniem po rb. 20, gdy zwykła ich cena wynosi 2 do 12 rb.; taborety dla służby były taksowane po 7 rb. i t. d.“

Inny przykład stanowi urządzenie stacyi klimatycznej w Gagrach. „Na to urządzenie dotychczas asygnowano około 3,157,000 rb., a jeszcze przewidywany jest wydatek 2 milionów. Oprócz tego na skarb spada obowiązek pokrywania stałego deficytu rocznego, który w r. 1906 wynosił rb. 152,000. Jak gospodarowano w Gagrach, świadczą następujące dane: Nabyto wielką maszynę do prania za 10,490 rb., maszyna ta jednak dotychczas nie jest umontowana, ponieważ okazało się, że nie da się ona zużytkować w mniejszej palni. Urządzono restauracyę, która w ciągu dziesięciu miesięcy zrządziła 22,300 rb. deficytu; z Hamburga sprowadzono specjalistę do urzadzania polowań z pensją 125 rb. miesięcznie; kupiono psiarnię, utworzono cały sztab myśliwych, lecz w ciągu dziesięciu miesięcy zorganizowano tylko jedno polowanie, wydatek zaś wyniósł 4,000 rb.“

„A oto jeszcze jeden obrazek z innej sfery. W r. 1893 znany negocjant Polakow otrzymał od rządu perskiego koncesyę na urządzenie i eksploatacyę dróg kołowych w Persyi od zatoki Enzeli do Teheranu, oraz prawo do zaprowadzenia melioracyi w porcie Enzeli. Na roboty te potrzeba było użyć 10 milionów, ostatecznie jednak rząd nabył wszystkie akcyje przedsiębiorstwa i dał te pieniądze. Po sprawdzeniu okazało się, że szosa zbudowana przez Polakow, jest zbyt wąska dla Persyi, ponieważ ruch osobowy i towarowy odbywa się tam nie na wozach lecz na wielbłądach. W wyniku na dystansie od Karwinu do Chamandanu w ciągu ośmiu miesięcy eksploatacyi drogi przejechało trzech podróżnych: attaché angielski, emir Chamandanu i jeden doktor. Budujący drogę nie mówiąc już o gospodarce rabunkowej, wykazali zupełną nieznamość rzeczy, tak np. zamiast prowadzenia jej wprost od brzegu Teheranu, co stanowiłoby 150 wiorst, poprowadzili ją od Enzeli na przestrzeni 360 wiorst“.

Przykładów takich jest więcej, przytaczamy jednak najcharakterystyczniejsze.

### Jubileusz Orzeszkowej.

W roku ubiegłym prezes «Lutni» łódzkiej, p. Aleksander Babicki, w celu uczczenia jubileuszu Elizy Orzeszkowej, podniósł myśl zorganizowania Komitetu obywatelskiego, do którego łącznie z przedstawicielami «Lutni» weszło 50 osób. Komitet ten w roku ubiegłym miał urządzać obchód i zaprosić na uroczystość Orzeszkową. Na skutek jednak zawiadomienia grodzieńskiego Komitetu jubileuszowego, iż jubilatka prosi o odłożenie obchodu ze względu na ciężki stan zdrowia, który nie pozwala jej wyjechać i że o terminie zawiadomi w swoim czasie — urządzenie obchodu w Łodzi wstrzymano.

Gdy jednak w ostatnich czasach obchody takie zaczęto urządzać w różnych miejscowościach Królestwa i Galicyi, gdy ogólne zebranie Koła miłośników sceny przy Polskiem Towarzystwie teatralnem, odbyte w grudniu roku zeszłego, wiozły na nowy zarząd obowiązek urządzenia obchodu, na skutek czego tenże zarząd zwrócił się do Towarzystw śpiewaczy «Lutni» i «Liry» — prezes «Lutni», adwokat przysięgły Aleksander Babicki, zwołał Komitet obywatelski, który też podjął rozpoczętą myśl obchodu. Wybrane wówczas prezydium tymczasowe, któremu polecono opracowanie adresu, i które zajęło się bezzwłocznie spełnieniem mandatu. Adres został przyjęty na zwołanem «ad hoc» posiedzeniu Komitetu obywatelskiego.

W ubiegłą sobotę w lokalu «Lutni» zwołano









